

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. **

* Ogłoszenia zwykłe wiersz 50 groszy
** Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

ODEZWA.

1342 rolników w gminach Łyszkowice, Kompina, Bolimów i Nieborów doznało klęski gradobicia w dn. 4 czerwca b. r. Zniszczeniu uległo 7684 morgów żyta, 537 morgów pszenicy, 579 morgów owsa i 117 morgów innych plonów.

Rząd przyszedł z pomocą poszkodowanym, udzielając im za pośrednictwem Kasy Oszczędności w Łowiczu pożyczki w sumie 180.000 zł. a więc po kilkanaście złotych na morgę zniszczonych plonów, oraz udzielając najbiedniejszym zasiłków na łączną sumę 1.500 zł.

Cenna ta pomoc jest jednak nader znikoma, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogrom strat poniesionych przez poszkodowanych, które wynoszą przeszło półtora miliona złotych i pozabawiają kilkanaście setek rodzin codziennego chleba na cały rok.

Sejmik Powiatowy, wnikając w ciężkie położenie owych tysięcy nieszczęśliwych ludzi, postanowił uchwałą z dnia 15 lipca b. r. zorganizować zbiórkę dobrowolnych ofiar w zbożu na pomoc poszkodowanym od gradobicia współobywatelom.

Wykonywując tą uchwałą, proszę niniejszem ludność Księstwa Łowickiego o ofiarowanie, zboża ile tylko kto może dla 1342 rodzin, które doznały klęski gradowej w gminach Łyszkowice, Kompina, Bolimów i Nieborów.

Ofiary należy składać u Sołtysów i wpisywać je do list ofiar, wydanych przez Urzędy Gminne. Sołtysi dostawiają zebrane zboże do Urzędów Gminnych—a te rozdadzą ziarno ofiarom gradobicia według uchwały Powiatowego Komitetu Pomocy Rolnej przy Starostwie.

Prosząc o pomoc dla poszkodowanych skutkiem gradobicia—odwołuję się nie tyle do poczucia solidarności, opartego na wyrachowaniu, iż dzisiejsi ofiarodawcy mogą kiedyś nawzajem potrzebować pomocy od obdarowanych, ile do uczucia czystej miłości bliźniego.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta Łowicki

(—) p. o. Wł. Zieniewicz.

To i owo.

Dowiadujemy się, że do Izby Gmin (Anglija) wpłynął projekt obowiązkowego zaopatrzenia wszystkich obywateli angielskich w maski przeciwgazowe. Projekt ten jest umotywowany wybitnie chemicznym charakterem ewentualnych wojen przyszłych, których ofiarami przeważnie stanie się ludność cywilna. Tak jest w Angliji.

A jak jest w Polsce dowiadujemy się z procesu gen. Żymirskiego. Gdy na zapytanie przewodniczącego, czy w ministerstwie spraw wojskowych istnieje specjalista od masek przeciwgazowych, generał Litwinowicz odpowiedział krótko: Niema.

Przyjmując pod uwagę odpowiedź gen. Litwinowicza, możemy przyjść do przekonania, że nawet wojsko nie jest należycie zabezpieczone, a cóż mówić o ludności cywilnej.

Jeżeli zaś porównamy poziom obrony przeciwgazowej między nami a naszymi sąsiadami Niemcami i Sowietami, to musimy przyznać, że jesteśmy wprost bezbronni w tej dziedzinie.

W Gazecie Amerykańskiej „Dziennik Związkowy” czytamy; „W związku z zamknięciem przez ministerstwo oświaty drugiego Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie do tegoż ministerstwa była wysłana delegacja z protestem przeciwko temu zarządzeniu. Odpowiedź otrzymana przez delegację brzmiała w ten sposób, że ministerstwo uznaje potrzebę utrzymania zakładu, ale niema na ten cel potrzebnych funduszy. Oświadczam to w związku z faktem, iż wydatki rzeczowe na zlikwidowanie Seminarjum wynosiły zaledwo 7945 zł. uwypukla tem silniej nieracjonalność zarządzenia ministerstwa”

JADWIGA CZARNECKA.

Sermierze o istotne dobro i potęgę Polski.

(ciąg dalszy).

Referent nie silił się na pobudzanie naszych uczuć patriotycznych, ani na przemawianie do rozsądku przy pomocy umiejętnego wysławiania się, lecz od początku do końca przekonywał liczbami. Liczba jest to coś tak realnego, tak niedającego się zaprzeczyć, że staje się najsilniej przekonującym argumentem.

Nasze kresy wschodnie obejmują szerokie przestrzenie z 35% ludności, z czego 9% ludu polskiego, reszta—to ukraińcy, białorusini, żydzi. Utrzymanie polskości na kresach wschodnich decyduje o przynależności tych ziem. Tendencje asymilacyjne Polski na wschodzie muszą być tem silniejsze, im widoczniejsze są tam wpływy wschodu, lecz niestety, dzieje się to wręcz przeciwnie, czego dowodem są dekryty w sprawie szkolnictwa na kresach wschodnich, znane wam wszystkim. Na zachodzie musimy znowu przeciwstawić się prowadzonej od wieków pracy wynaradawiania Polaków, w ostatnich czasach wzmoczonej niepoinierne. Chociaż stopień uświadomienia Polaków na zachodzie jest wyższy 3 do 5% analfabetów (na wschodzie 54 do 70%), jednak warunki materialne są tam ciężkie, co przyczyniło się do zagarnięcia 12.000 dzieci do szkół niemieckich na Górnym Śląsku, gdzie rozdawano im odzież, pożywienie i pomoce szkolne lub wprost płacono biednym rodzicom za zapisanie dziecka do szkoły niemieckiej. Jakaż szalona różnica w rozumieniu własnych interesów przez Niemców, a przez nas. Na Pomorzu lud kaszubski wykazał wielką ży-

Nieracjonalność ta stwierdza się tembardziej, gdy czytamy w Gaz. Warsz. Por. (Nr. 183): „W wytwórniach wagonów, nie mogą nastarczyć z obstackami „salonowych wagonów”, gdyż każdy dygnitarz „demokratyczny” z Warszawy do Pacanowa i z powrotem musi jechać salonką”.

A więc na szkoły funduszy nie mamy, ale na luksusowe wagony dla dygnitarzy „sanacyjnych” fundusze są.

Niemcy wykupują ziemie na Pomorzu. Prasa Polska miejscowa alarmuje społeczeństwo polskie przed groźnym wzmoczeniem kolonizacji niemieckiej. „Straż Zachodnia” wykazuje, że w ciągu roku Niemcy, za pomocą banków niemieckich, wykupili 130 gospodarstw polskich rolnych, oraz 33 objekty miejskie. Tak systematycznie Niemcy dążą do opanowania Pomorza.

Ostatnie wiadomości o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, jak donosi „Berliner Tageblatt”, wykazują, że dyplomatyczne rokowania z Polską w sprawie osiedlenia doprowadziły do tymczasowego rezultatu pozytywnego. Wynik rokowań nie jest definitywny, ponieważ koła polskie zastrzegły sobie wzajemnie za ustępstwa w kwestji osiedlenia kompensatę w dziedzinie gospodarczej.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie ustępstwa w dziedzinie kolonizacyjnej dla Niemców, zwłaszcza na Pomorzu, są niczem innym jak stopniowem przekreślaniem naszych dążeń do mocarnej i niezależnej Polski... Pomorze—to klucz naszego bytu mocarstwowego.

Na potwierdzenie tego niech posłuży następująca uwaga: Rząd niemiecki celowo przeprowadza odpowiednią kolonizację u siebie (na granicy z nami, a również hojnie szafuje pieniędzmi na wykup ziemi polskiej na Pomorzu i wogóle na naszych kresach zachodnich. Jeżeli w traktacie handlowym na-

wotność narodową, lecz wpływy niemieckie i tu są bardzo silne, a utrata Pomorza—to pierwszy etap do utraty niepodległości. Należy więc zlikwidować wpływy niemieckie na zachodzie i uzależnić świadczenia w dziedzinie szkolnictwa na rzecz Niemców od ich działalności dla nas, czyli stosować zasadę wzajemności. Zaś na wschodzie—iść za przykładem Ameryki, która pomimo zasad wolnościowych i tolerancji asymiluje ludność polską, nie dając jej zupełnie szkoły polskiej. Nasze nauczycielstwo na kresach musi odegrać wielką rolę dziejową w imię ideałów, zawartych w słowach: „idź i pracuj, a bądź dzielny, bo twój naród nieśmiertelny”.

Wieczorem dnia 3 lipca urządzono uroczystą akademję w tej samej sali. Na program jej składały się: deklamacja pięknego i długiego wiersza p. t. „Witajcie”, przemówień okolicznościowych i przepięknych pieśni o morzu polskiem, które odśpiewał chór Polonji Gdańskiej. Wieczorem dnia 4 lipca urządzono przedstawienie teatralne, w czasie którego została dobrze odegrana przez towarzystwo miłośników sceny „Polonji” Gdańskiej sztuka jednoaktowa p. t. „pan Benet” Fredry, oraz zabawę taneczną, przyczem można było nacieszyć się widokiem umiejętnie wykonanych tańców narodowych.

Obrady zakończono uchwaleniem szeregu poważnych wniosków, które będą przedłożone Sejmowi, a podane do wiadomości wszystkich członków Stowarzyszenia w numerze wrześniowym „Nauczyciela Polskiego”.

Ta krótka charakterystyka całego przebiegu zjazdu oraz przemówień poszczególnych referentów niech da obraz dążeń ludzi, stojących u steru Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Naucz. Szkół Powszechnych. Chyba jasnym jest dowód, że nauczycielstwo zrzeszone w tem stowarzyszeniu ma

dane będą prawa Niemcom osiedlenia się w Polsce, to w niedługim czasie doczekamy się, że Pomorze i całe nasze pogranicze zachodnie będzie obsadzone Niemcami.

Niema takiej kompensaty, któraby się równała prawu osiedlenia się Niemców w Polsce, bo wtedy nie my, lecz oni w kraju naszym panować będą.

Ziemia polska na kresach wschodnich przechodzi w ręce ruskie, a na kresach zachodnich — w ręce niemieckie.

Czy społeczeństwo polskie i nadal będzie spokojnie i biernie przyglądało się temu planowemu i pokojowemu podbojowi Polski?

E. G.

Harcerstwo i morze.

Związek Harcerstwa Polskiego, biorąc pod uwagę znaczenie, jakie dla Polski posiada dostęp do morza, oraz wyzyskanie dróg wodnych, przystępuje do organizowania drużyn morskich na szeroką skalę; harcerstwo wzywa młodzież, aby przez uprawianie sportów wodnych zwróciła oczy w stronę ojczystego morza i bogatych przestrzeni wodnych, a temsamem wytworzyła powszechny pęd ku morzu.

Dzisiaj powszechnie się słyszy utyskiwania na to, że przez te kilka lat istnienia odrodzonej Polski, niewiele zrobiono dla wykorzystania naszego morskiego wyjścia na świat. Nie wszyscy zaś przytem dopatrują się prawdziwego źródła takiego stanu rzeczy; mówimy, że brak nam odpowiednich kapitałów, że Polacy to naród rolniczy i omijamy sedno rzeczy.

Ja zaś sądzę, że główną przyczyną dotychczasowego małego zainteresowania ogółu morzem, należy szukać w braku ludzi ze sprawami z niem zwią-

zanemi obeznanych. Kapitalista, który nigdy w swoim życiu nie widział brzegu morskiego, jak każdy szczer lądowy nie zetknął się z życiem na jego falach, napewno grosza jednego w obawie przed stratami nie zaryzykuje na kupno okrętu. To samo można powtórzyć o każdym przeciętnym śmiecielniku.

Chcąc więc zmienić powyżej zobrazowany stan rzeczy trzeba przedewszystkiem wśród młodzieży szerzyć umiłowanie morza i żeglarstwa. Z niej to przecież wyjdą kiedyś przyszli kapitaliści i kierownicy narodu, którzy sterować będą nawą państwową ku potędze, a osmagani w latach młodzieńczych wichrem morskim, posmakowawszy już nieraz wody morskiej, niczem nie będą przypominać swych ojców.

Tutaj też harcerstwo, skupiające szerokie masy młodzieży polskiej pierwsze, z pośród organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, dało przykład zwróceniem swych nieprzebranych zasobów sił w stronę pracy na morzu i rzekach. Istnieje już w Polsce cały szereg drużyn, które mogą poszczycić się niezwykle sukcesami. W lecie roku ubiegłego odbył się cały szereg wycieczek i wędrówek żeglarskich, a więc instruktor-skie obozy żeglarskie nad morzem Hufca Syberyjskiego i Poznańskich „Wilków morskich”, wycieczka łodziami Toruń—Gdynia, z Przemyśla Sanem i Wisłą do Gdańska i Gdyni, oraz Sanem i Wisłą do ujścia Narwi i w górę do źródeł w Puszczy Białowieskiej, z Brześcia n/B wycieczka 3 harcerzy w zrobionej własnoręcznie płaskiej łodzi do Gdańska i nawet na Hel, wycieczka 39 W. D. H. z jeziora Wigry w Suwalszczyźnie, Czarną Hańczą, kanałem Augustowskim, Biebrzą, Narwią i Wisłą do Warszawy, oto dorobek żeglarski Harcerstwa Polskiego w r. 1926, pomijając cały szereg wycieczek mniejszych.

ideały szczytne i zmierza prostym gościńcem do wielkiego celu. Tu niema żadnych zboczeń z wytkniętej linii, prowadzącej do istotnego dobra Polski. Przewodnia myśl ogólnonarodowa nie dozwala na małostkowość i wysuwanie na plan pierwszy interesów materialnych lub partyjnych, tu przebija myśl poświęcenia się i pracy oraz ciągłego zastanawiania się nad przyszłością Polski.

Wysłuchanie referatów powyższej treści oraz zapoznanie się ze stosunkami, panującymi na Pomorzu, może wywrzeć poważny wpływ na nauczycielstwo, może dać bodźca do wyłączenia pracy nad młodzieżą przez zaszczepianie w niej ideałów narodowych, gdyż one tylko mogą być przewodnią myślą każdego prawdziwego obywatela Polski, walczącej ciągle o swą odrębność narodową i niepodległość tak duchową jak i ekonomiczną.

Komitet urządzenia zjazdu nauczycielstwa, zrzeszonego w Stowarzyszeniu, wywiązał się wyjątkowo bez zarzutu ze swego trudnego zadania. Noclegi wygodne, ustępstwa w restauracjach, zwiedzanie z przewodnikami, informującymi dokładnie, cudowne podróże przepięknym statkiem „Gdańsk” do Gdyni, a następnego dnia do Helu, wszystko to dało wielką sumę niebywale miłych i ciekawych wrażeń.

Wycieczka, składająca się z 2000 osób, została powitana na przystani Gdyni przez starostę morskiego i komendanta marynarki handlowej, przyczem towarzyszyła orkiestra marynarki handlowej. Orowadzano nas z odnośnemi wyczerpującymi objaśnieniami po porcie handlowym, gdzie przyglądaliśmy się pracy budowy portu, następnie powędrowaliśmy wzdłuż brzegu, zbliżając się ku wiosce Oksywi, położonej na wzgórzu na tle zieleni z dominującym starożytnym kościołem, by dotrzeć do portu wojennego i obejrzeć

dokładnie nasze statki wojenne. Dostaliśmy się na pokład „Generała Hallera” oraz do kajuty kapitana, gdzie udzielano nam szczegółowych informacji kierowania statkiem, strzelania i dawania sygnałów. W porcie stały na kotwicy: „Komendant Piłsudski”, olbrzymie torpedowce oraz oceaniczny statek handlowy, „Wilja”, który przyniósł z Francji prochy słowackiego. Zdała kołysał się na falach statek szkolny, żaglowiec „Lwów”.

Piękne widoki wybrzeża polskiego, ciekawe zabytki architektury i sztuki oraz pamiątki polskie, widoczne we wszystkich znacniejszych punktach Gdańska, wielkie prace dokonywane się przy budowie portów w Gdyni muszą wywrzeć wpływ dodatni na tych wszystkich, którzy je z wielką ciekawością i radością w sercu oglądali, że napewno wrażeń swoje długo pamiętać będą i podzielą się z tymi, do których wrócą.

Oby wszystko to, co widzieliśmy na naszej północnej rubieży, głęboko utkwilo w sercach, aby stało się niewyczerpanym materiałem uświadomienia tych którzy tego wszystkiego oglądać nie mogą. Niech wszędzie w każdym zakątku Polski wzbudzi się umiłowanie morza polskiego — tej wielkiej przestrzeni, która pozwoli nam w przyszłości promieniować na wszystkie strony świata, aby wieści o Polsce dostawały się bezpośrednio do innych narodów, które tylko tendencyjnie złe lub spączone otrzymują. Niechaj się wzmoże praca we wszystkich dziedzinach, niech wzrośnie handel i przemysł i niech znajdzie ujście na szeroki świat, a wtedy Polska naprawdę oddychać będzie pełną piersią i stanie się prawdziwie najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

Jadwiga Czarnecka.

W dniu 18 sierpnia r. b. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Tomasza Zwierza

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kolegji Łowickiej o godz. 10¹/₂ rano, na które kolegów, znajomych i życzliwych zapraszają

Dzieci.

Koroną tych wysiłków będzie udział w międzynarodowym zlocie skautów morskich w Kopenhadze w czasie od 31 lipca do 14 sierpnia 1927 r. Bandera Polski po raz pierwszy żalopce na maszcie zawodników i to dzięki harcerstwu.

Harcerze nasi udają się też do miejsca przeznaczenia nie okrętem ale na własnych łodziach, aby w gościnnej Danji zmierzyć swe siły z narodami o wiekowych tradycjach morskich; pokazać światu, że i my żyjemy, i wśród jego ludów na szarym końcu nie stoimy. Zawody w Kopenhadze obejmują cały szereg konkursów, ogarniających całokształt wiedzy żeglarskiej: zawody pływackie i ratownictwo wodne, nawigację, sporządzanie żagli, wyścigi, prócz tego sprawności ściśle skautowe. Bliższe szczegóły o powyżej wspomnianych zawodach znaleźć można w majowym numerze pisma „Harc mistrz”, miesięcznika starszyny harcerskiej.

U nas w Łowiczu Komenda Hufca również nie chce pozostać w tyle za innymi środowiskami i przystąpiła do organizacji drużyny żeglarskiej. Postanowiono na ten cel poświęcić drużynę czwartą przy szkole handlowej. Niestety brak odpowiednich regulaminów, podręczników, instruktorów, i co najważniejsze pieniędzy nie pozwolił dotychczas na rozwinięcie pracy. Komenda Hufca, rozporządzając skromnymi funduszami, mogła się zdobyć zaledwie na kupno Kajaka. Jest jednak nadzieja, że z nowym rokiem szkolnym 4 drużyna łowicka odpowiednio zreorganizowana, czego projekt już się w Komendzie Hufca opracowuje, stanie w szeregu drużyn żeglarskich Z. H. P.

Dlaczego bowiem Łowicz miałby pozwolić zdystansować się innym środowiskom harcerskim, kiedy posiada odpowiednie warunki do rozwoju żeglarstwa, a ludzi i zapалу do pracy nigdzie nie brak.

Oboźny.

Muzeum imienia ś. p. Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu.

Każdy z mieszkańców Łowicza znał wielkiego, zacnego i bogobojnego patriotę ś. p. Władysława Tarczyńskiego, który za życia mieszkając w Łowiczu, zgromadził i zebrał bardzo dużo starożytności, pamiątek historycznych i patriotycznych, drogie każdemu sercu polskiemu, chroniąc je takim sposobem od zagłady i zniszczenia przez zaborców.

Po śmierci ś. p. Władysława Tarczyńskiego zbiory te za staraniem sukcesorów zmarłego: p. Emila Balcerów i p. Marjana Tarczyńskiego zostały uporządkowane i aktem darowizny przekazane miastu Łowiczowi, i pomieszczone w specjalnie kupionym gmachu w odpowiednich szafach i gablotach, które

wszyscy zarówno w dniu powszednie jak w niedziele i święta za małą opłatą mogą zwiedzać.

Dotychczasowa jednak obojętność naszych braci księżaków sprawiła, że małe jest zainteresowanie temi drogiemi pamiątkami, pozostawionymi nam w spuściźnie po praojcach.

Dla nas, rodaków na księstwie, jest to wielki zaszczyt, że potrafiąno ukryć i przechować przyszłym pokoleniom na pamiątkę te prace bojowników o wolność dla zmartwychwstałej już obecnie Ojczyzny.

Zbiorami temi powinny się zainteresować nasze miejscowe władze szkolne, które powinny polecić podwładnemu nauczycielstwu urządzać wycieczki w celu zwiedzenia tych starożytności i drogie pamiątek po przodkach naszych. Zwiedzające te zbiory szkolne dzieci, pogłębią swą wiedzę i zmuszą się szanować i ochraniać pamiątki po naszych praojcach.

Mam nadzieję, że władze miejscowe szkolne spełnią moją prośbę, a wtedy nasze dorastające pokolenie z bogacać i rozszerzać będzie swój umysł na chwałę i korzyść całego polskiego narodu.

Korzystając z uprzejmości kustosa tego muzeum p. Marjana Tarczyńskiego, syna ś. p. W. Tarczyńskiego, miałem możność zwiedzić te starożytności i drogie pamiątki powstałe po pradziadach naszych, któremi chlubi się obecnie przed całym światem Księstwo Łowickie, a których pozazdrościć nam mogą niektóre ludy zamieszkałe w Europie.

Do wiadomości czytelników „Łowiczana” podaję niektóre ważniejsze pamiątki, które zdołałem przy zwiedzeniu zapamiętać.

Archeologia-wykopaliska.

Młoty i siekierki z epoki kamienia łupanego, oraz z epoki kamienia gładzonego (neolit) na 3000 do 1000 lat przed Chrystusem. Siekierki i brzozyki nadłokciowe i t. d. używane przez ludzi w dawnych wiekach przed Chrystusem. Miecze rzymskie obosieczne brązowe z wieków 8 do 6 przed Chrystusem. Urny—popielnice z czasów bogońskich, kiedy zmarłych palono na stosach. Urny i przystawki pochodzące też z tych czasów. Rogi nieżyjącego obecnie zwierzęcia „tura”, oraz łosi, jeleni i t. p.

Przedmioty dawnego użytku. Upiększenia dawnych dachów. Naczynia i sprzęty do codziennego użytku z dawnych wieków. Denarki, czyli trójnogi do gotowania, moździerz, grapy, rożny do pieczenia mięsa, zamki do pokojów biskupich na zamku w Łowiczu, przemiany, wagi, dawne szczytce do obcinania knotów, ogarki porcelanowe do wypalania resztek świec i skrzynia—skarbiec do przechowywania złota.

Dział broni. Szable, jatagany zdobyte pod Wiedniem na Turkach w pochwach jaszczurowych. Kule szwedzkie i bomby tureckie. Kulki do strzelania z gliny z proc z zamku Boruty pod Łęczycą. Kolczugi czyli koszulki druciane z czasów króla Jagielly. Rohatyna, broń starożytna litewska wojenna. Kopja husarska. Kula kamienna z zamku prymasowskiego w Łowiczu z XV wieku za panowania króla Zygmunta Augusta. Czekan czyli siekiera z czasów Bolesława Chrobrego. Podkowa z pałakiem od zabezpieczenia konia w dawnych czasach od kołców żelaznych. Pistolety, używane do boju przez powstańców z 63 roku. Kosy do boju, używane przez kosynierów polskich 63 roku. Miecze obosieczne stalowe z 14 wieku. Szpada po jenerale Krukowieckim. Strzelba staro-dagestańska zdobyta podczas wyprawy perskiej cara Piotra Wielkiego. Strzelba skalkowa wschodnia inkrustowana perłową masą i mosiądzem. Ostroga szwedzka na łapciach.

Pamiątki z 31 i 63 roku. Piórniki obozowy oficera polskiego z gęsłami piórami z roku 1831. Szlify oficerów polskich z roku 1831. Naturalna fasola z orzelkiem polskim z roku 1863. Broszki wyrobu więźniów politycznych z 63 roku z napisem „Boże! zbaw Polskę”. Spinki roboty więźnia politycznego

z roku 1863. Kajdanki noszone przez panie polskie od 1861 do 1865 r. jako znaki żałoby narodowej. Krzyż sztabu polskiego z roku 1865. Strzępy ze sztandaru z pod Grochowa i Olszynki, zabranego przez Moskali do Kremla.

Dział obozu jeńców polskich w Celle. Portret ostatniego gubernatora Warszawskiego, barona Korfa. Jego naramienniki gubernatorskie. Tace i pantofelki do zegarków zrobione przez jeńców w Celle. Ramki i pantofelki z chleba, fotografie i nakrycia szydelkowe pod talerze. Z innych starożytnych przedmiotów zauważyłem: Starodawne wzory do drukowania na płótnie. Stempor i stempkę do obrabiania kaszy, ćwiercie ze strychulcami z dawnych lat, naczynia gliniane z 18 wieku, klepki niepiśmiennego włodarza do notowania na nich nożem robotników obecnych na robocie, cechę i puhar cynowy konfraterni kupieckiej w Łowiczu, cechę rzeźniczą i dyplom majstrowski z roku 1802, chorągiew i dywan rzeźniczy z 1802 roku. Z niedawnej wojny światowej widziałem helmy, bagnety, szrapnele, kajdanki austriackie, czapki wojskowe różnych państw i kociolki!

Dział etnografii obcej. Bożki chińskie i japońskie, fajki i przybory do jedzenia.

Dział obrazów. Kilkanaście obrazów roboty krzyżowej.

Dział pasów. Pasy słuckie złotolite.

Dział portretów. Portret rycerza z 17 w. Macieja z Biaław. Portret Marii z Łączyńskich Walewskiej, która w dobrach Walewice przyjmowała Napoleona. Portret Joanny Grudzińskiej księżnej Łowickiej i wiele innych.

Dział pieczęci. Kilkadziesiąt odcisków pieczęci poczynawszy od 1601 roku aż do obecnych chwil.

Dział medali. Medale uczonych polskich i rosyjskich. Dział haftów. Hafty ręczne i wyszywania paciorkami.

Dział trzosów. Kilka bardzo pięknych trzosów do pieniędzy.

Dział biżuterji. Branzolety złote i kilka przedmiotów z kości słoniowej. Serweta ufundowana po śmierci ks. J. Poniatowskiego na jego cześć przez wojsko polskie. Kilka przedmiotów obrządku masonskiego kilka starodawnych zegarów. Kontusz, żupan, mund. wojskowe i urzędnicze z różnych czasów. Bardzo piękne są patery z grafitu wyrobu perskiego wyroby z włosów, oraz porcelana dawna. Godne są widzenia pamiątki po ks. J. Poniatowskim, które były przez niego używane, oraz różne dowody z jego podpisami. Godną obejrzenia jest ceramika Nieborowska.

Dział dokumentów. Dokumenty z pieczęciami arcybiskupów, dotyczące miasta i parafji „Główno”. Dyplom rzemieślniczy z 1816 roku, oraz świadectwo urzędu Starsz. cechu szewckiego z 1834 roku. Drzeworyty w różnych dziełach używane przez drukarzy krakowskich w XV, XVII i XVIII wiekach. Dokumenty dotyczące akcyjnej królewskiej fabryki płótna w byłym zamku arcybiskupim w Łowiczu z lat 1791—3. 18 fotografii dowódców i partyzantów z 1863 r. 2 oryginalne dokumenty z podpisami i pieczęciami Prym. Krzysztofa Ant. Szembeka Arcyb. Gnieźnieńskiego. Dokument rządowy z 1820 r. z autografem księcia Zajączka. Przywilej kr. Bony i kopia tegoż przywileju danego od królowej Bony w Warszawie w 1552 r. Korespondencja Anny Jagielonki kr. polsk. żony Stefana Batorego do referendarza Czarnkowskiego. Pokwitowanie króla Zygmunta III w im. król. Władysława syna w otrzymaniu 600 zł. polskich, otrzymanych od wójta St. Łączyńskiego. Przywilej Jana Kazimierza kr. polskiego z 1655 r., wydany Michałowi Szostowickiemu. Dokumenty Augusta III z 1746 i 1752 roku. Świadectwa, raporty: jenerałów, pułkowników i t. d. z lat 1827—1831. Rozkaz dzienny w kw. gł. w Warszawie 1831 r. Nacz. Wodza Siły

Zbr. Narodowej M. Radziwiłła. Tajne listy kr. pol. Zygmunta Augusta do St. Hozyusza, posła polskiego na dworze Rzymskim w 1549 roku.

Z tego, co dotąd napisałem w „Łowiczaninie”, czytelnicy przekonali się, jak wielkie skarby ofiarował miastu Łowiczowi za życia ś. p. Władysław Tarczyński, które każdy z nas za małą opłatą byle tylko chciał, może zwiedzić i podziwiać dorobek kulturalny naszych praocjów. Niestety, bardzo mała liczba jest zwiedzających to przepiękne muzeum, które powinno interesować każdego.

Nie mówię tu o społeczeństwie mieszkającym w dalszych okolicach Łowicza, lecz o tych, którzy mieszkając w pobliżu, mogliby je zwiedzić.

Książek.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Klary P., Hilarji M.
Sobota Hipolita i Kasjana M. m.
Niedziela Euzeb. Kapłan. M.
Poniedziałek Wniebowzięcie N. M. P.
Wtorek Joachima O. N. M. P.
Środa Jacka Wyz., Mirona
Czwartek Firmina B. W., Agapita M.

Wschód słońca 4.24. Zachód 6.54.

— **Osobiste.** Nowo mianowany Starosta Łowicki p. Malanowski, przybył w dniu 9 b. m. do Łowicza i objął urządowanie.

— **Z Posiedzenia Rady Miejskiej w Łowiczu w dniu 8 sierpnia 1927 r.** Przewodniczył Burmistrz Gołębiowski, który, po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady zaproponował wybór sekretarza. Na sekretarza powołano p. Wierzbickiego.

Następnie p. Burmistrz odczytał pismo Starosty Łowickiego unieważniający wybór wiceburmistrza Magistratu, dokonanego nieprawnie na posiedzeniu Rady w dniu 3 sierpnia r. b. Wobec powyższego p. Burmistrz Gołębiowski ogłosił zgodnie z porządkiem dziennym wybór wiceburmistrza m. Łowicza i zaproponował zgłoszenie kandydatów.

Podano dwie kandydatury: p. Drzewieckiego—stronictwo P. P. S. i p. Rogowskiego byłego kierownika Seminarjum Nauczycielskiego—klub „Pracy” stronictwo, które ma jednego przedstawiciela w Radzie Miejskiej.

Na sali obecnych było 25 radnych, nieobecny tylko radny profesor Chmura, powołany jako oficer na ćwiczenia wojskowe.

Wiceburmistrz w myśl prawa powinien uzyskać 13 głosów radnych aby być wybranym.

Przy pierwszym głosowaniu p. Drzewiecki otrzymał 12 głosów, oddali głosy radni z P. P. S. i radny z listy żydowskiej p. Rozenhal, kandydat p. Rogowski otrzymał jeden głos radnego p. Ciechańskiego.

P. Burmistrz ogłasza, że wybór wiceburmistrza nie został dokonany, wobec czego proponuje aby radni jeszcze raz porozumieili się między sobą i wystawili nowych kandydatów.

Przed drugim głosowaniem nastąpiło porozumienie między radnymi socjalistami i radnymi żydami (skrajna prawica żydowska) Bialerem i Rozenthalem.

Aby socjaliści mogli przeprowadzić swego kandydata p. Drzewieckiego, radny Bialer opuścił posiedzenie Rady, wobec czego na sali było obecnych tylko 22 radnych i dla przeprowadzenia kandydata na wiceburmistrza potrzeba było tylko 12 głosów.

Następuje drugie głosowanie — p. Drzewiecki otrzymuje 12 głosów przy obecności 22 radnych wobec czego p. Burmistrz Gołębiowski ogłasza, że p. Drzewiecki został wybrany na wiceburmistrza.

Tym sposobem kandydat socjalistów p. Drzewiecki został wybrany głosami socjalistów i żydów.

Następnie przystąpiono do wyborów 3 ławników. Zgodnie z przepisami prawa i porozumieniu się ze sobą socjalistów i żydów, radni z listy Nr. 7, widząc że mogą przeprowadzić do zarządu tylko jednego ławnika, i że wpływy takiego ławnika w zarządzie miasta nie miałyby żadnego znaczenia, postanowili kandydata na ławnika nie wystawiać wcale. Wobec czego na ławników zostali wybrani:

P. Czerwiński pracownik magistratu m. Sochaczewa, p. Sledziński pracownik biurowy z Warszawy poseł socjalistyczny do Sejmu i Abram Warcki syn właściciela składu drzewa w Łowiczu.

— Spis abonentów telefonicznych Urzędu Poczto-wo-Telegraficznego w Łowiczu. Nakładem księgarni K. Rybackiego w Łowiczu wyszedł spis abonentów telefonicznych, oraz wykaz gmin i majątków korzystających z bezpłatnych rozmów telefonicznych. Cena tablicy groszy 30.

— W harcerskim obozie drużyn Łowickich. Komenda obozu harcerskiego drużyn łowickich w obozie pod Radziwiłką rozesłała zaproszenia na dzień 14 b. m. celem zwiedzenia obozu oraz bliższego zapoznania się z życiem harcerskim w obozie. Wyjazd ze stacji Łowicz do Sochaczewa o god. 8.42, gdzie oczekiwać będą konie.

— Złot Młodzieży Polskiej Męskiej z Archidiecezji Warszawskiej w Żychlinie w dniu 25 września r. b. W dniu 3 sierpnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem w sali Straży Ogniowej w Żychlinie odbyło się zebranie plenarne Komitetu Złotowego, na którym przeprowadzono wiele spraw dotyczących Złotu: termin Złotu i sprawozdanie poszczególnych Komisji, ze względu na zakres olbrzymi pracy organizacyjnej uczestnicy zebrania uchwalili jednogłośnie, aby Złot odbył się 25 września r. b.

Co do poszczególnych Komisji to sprawa nie najgorzej przedstawiała się — jak widać ze sprawozdań kierowników, gdyby akcja finansowa nie napotykała na trudności lokomocji.

Jednak jest nadzieja, że Złot Młodzieży Polskiej Męskiej z całej Archidiecezji Warszawskiej w Żychlinie w dniu 25 września r. b. wypadnie bardzo dobrze.

— Kursy przygotowawcze do Politechniki Warszawskiej. Wzorem roku ubiegłego Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Warszawskiej w okresie między 16-tym sierpnia a 10 września r. b. urządza Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych, które muszą zdawać kandydaci na Politechnikę. Kurs obejmować będzie całokształt wymagań stawianych na egzaminach konkursowych i będzie prowadzony systemem seminaryjno - ćwiczeniowym (po 3—4 godziny dziennie). Wykładowcami będą p. p. Asystenci, Inżynierowie oraz dyplomanci Politechniki. Oplata za cały kurs wynosi 50 zł.

Przyjmuje i udziela wszelkich informacji kierownik kursu kol. Karol Hellman przez całe lato (tel. 29--89, w godzinach 3—5 p. poł. Koszykowa 80).

Zamiejscowi uczestnicy kursu będą mogli zamieszkać za niewielką opłatą w Domach Akademickich, oraz stołować się w Kuchniach Akademickich.

— O własnej sile. Dnia 7 b. m. przybył do Łowicza student Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, działu rzeźbiarskiego, p. Waldemar Dzybert. Przybył pieszo z Krakowa przez Kielce, Warszawę. Zamierza iść na Kujawy. Korzystając z wakacji zwiedza miejscowości i zbiera szkice z których się utrzymuje. W wakacje 1926 r. zwiedził pieszo Włochy, Francję i Belgię.

Cennik na chleb, bułki, mąkę pszenną, żytnią, razową i kasze: jęczmienną i tatarską, ustanowiony w dniu 5-VIII-1927 roku przez specjalną Komisję m. Łowicza na podstawie § 1 rozporządze-

nia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18, poz. 101).

Cennik niniejszy obowiązuje od 6 sierpnia 1927 aż do odwołania.

Chleb pyłowy za 1 kgr. gr. 62, Chleb razowy gr. 42, Chleb sitkowy gr. —, Bułka wagi 50 gram. gr. 5, Mąka pszenna 0000 za 1 kgr. gr. —, Mąka żytnia gr. 68—70 Mąka razowa gr. 45, Kasza jęczmienna gr.—, Kasza tatarska gr.—, Kasza jagłana gr.—, Mąka sitkowa gr. 56.

Magistrat.

Z pobytu dzieci śląskich w Łowiczu.

Z powodu zbliżającego się odjazdu dzieci śląskich odbył się w dniu 7 b. m. popis. Tym sposobem osoby zainteresowane pobytom dzieci śląskich w Łowiczu, miały sposobność przekonać się, co może zdziałać dobra wola jednostek poparta przez społeczeństwo.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy energję samego Zarządu komitetu kolonji letnich przyjęcia dzieci śląskich, na czele którego stoi prof. Zieliński. W dużej mierze Jego jest zasługą, że komitet podał zadaniu... A nie łatwym ono było chociażby ze względów technicznych. Jednak, komitet dołożył wszelkich starań ażeby dzieci, powróciwszy pod strzechy rodzinne, mogły świadczyć, że czuły się swojsko pomiędzy nami. A efekt ten został osiągnięty dzięki kierownictwu kolonją w osobie p. Julji Czajkowskiej, która z wrodzoną sobie subtelnością i ogromnym zrozumieniem zadań tej kolonji, wkładała cały swój zapal aby wyrwać z tych małych polskich dusz złośliwy posiew teutoński i utrwalić w nich miłość ku Bogu i Ojczyźnie.

Popis dzieci urządzony Jej staraniem sprawił miłe wrażenie doborem pieśni o charakterze narodowym jak również daniem żywego obrazu „Polska”.

Na odjeździe, dzieci, a było ich 36, otrzymały ubranka i upominki w postaci książek.

Jak dalece zżyły się dzieci z miejscowymi warunkami, posłużyć może fakt, że w dniu ich odjazdu, 10 b. m., wszystkie były rozżalone że zmuszone były już odjeżdżać.

Także pod względem fizycznym dzieci odniosły dużą korzyść, gdyż przeciętnie przybyło każdemu na wadze średnio 4½ kilo, a jednej dziewczynce 7½ kilo.

Wierzmy że dzieci te po powrocie do domu, zadadzą kłam tym złośliwym ludziom, którzy w przeddzień ich wyjazdu na letniska starały się rodziców ich przekonać, że w Polsce są źli ludzie.

N.

Podziękowanie.

Zarząd kolonji przyjęcia dzieci śląskich, składa wyrazy szczerego uznania p. p. Aleksandrowi Niebudekom, za serdeczne, gościnne staropolskie przyjęcie podwieczorkiem dzieci śląskich, w przeddzień ich odjazdu z Łowicza.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie Redaktorze!

Położenie niezamożnych ludzi, a szczególnie biednych jest często uzależnione tak dalece, że nie wiadomo nawet w jaki sposób poradzić sobie lub też u kogo się poradzić. Dla przykładu przytaczam

fakty: Często zwracamy się po kupno słoniny bo to jest jedyna okrasa mniej więcej dostępna i konieczna dla nas biednych. Okazuje się jednak, że ażeby nabyć takową, należy się godzić na propozycje p. rzeźnika, który narzuca konieczność kupna kiszki kaszanki, bez czego słoniny sprzedać nie chce. Jest to dziwne, bo nie dość, że słonina w Łowiczu jest droższa jak w Warszawie a w dodatku utrudniają nabyć takowej.

To samo w stosunku do p. p. piekarzy zastosować muszę, gdyż mąka staniała, a chleb nie tylko że nie jest tańszy ale co gorzej, wypiek jego jest gorszy.

J. Przybylski.

Ze świata

§ Transatlantyczne Zeppelin. Zakłady Zeppelina we Friedrichshafen zawarły układ z rządem Hiszpanji o eksploatację linii powietrznej Sewilla (port w Hiszpanji)—Buenos—Ayres (Ameryka Pol.) W związku z tem panuje w zakładach Zeppelina gorączkowa praca nad wykończeniem sterowca L. Z. 127 o pojemności 115000 m³, który na wiosnę 1928 r. ma odbyć swą pierwszą podróż nad oceanem. Koszty budowy tego olbrzyma obliczono na 4 miliony marek=8½ mil. złotych. Gondola pasażerska obliczona na 40 miejsc (tyle ma być tam łózek), ma posiadać kuchnię, toalety, jadalnię oraz salę salonową. Gondola ma 30 m. długości 5'3 m. szerokości. Zamiast benzyny ma być użyty etylen. Tak pracują Niemcy!

Z PRASY.

„Wyszedł z druku Nr. 15 „Rolnika Ekonomisty” organ Związku Polskich Organizacji Rolniczych pod kierownictwem p. J. Gościckiego i redakcją p. Augusta Iwańskiego.

Numer zawiera w treści: memoriał Związku Polskich Organizacji Rolniczych w sprawie rezerw zbożowych, artykuły pp. Jerzego Radomyskiego p. t. „Międzynarodowa Konferencja Pracy”, M. Rudzińskiego—„Inwentaryzacja i amortyzacja w gospodarstwach wiejskich i d-ra W. Ponikowskiego—„W odpowiedzi p. M. Rudzińskiemu.”

W dalszym ciągu znajdujemy sprawozdanie z działalności Związku P. O. R., artykuł p. Edw. Szturm de Sztrema p. p. „Produkcja zbożowa i rynki zbożowe”, korespondencję zagraniczną z Litwy Kowieńskiej, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzje i sprawozdania, wreszcie tablice statystyczne p. t. „Handel zagraniczny głównymi artykułami rolniczymi”.

„Samorząd Miejski”. Ukazał się Nr. podwójny 7—8, za miesiąc lipiec—sierpień t. b. organu Związku Miast Polskich, miesięcznika „Samorząd Miejski” Na obfitą i nader urozmaiconą treść zeszytu składają się przeważnie prace: monografia miasta, praca z dziedziny spraw mieszkaniowo - budowlanych, higieniczno-lekarskich, zagadnienia ustrojowe i t. d.

Otwiera zeszyt wyczerpująca, różnostronna monografia m. Przasnysza, miasta starożytnego, bo założonego już w początku XIII wieku; praca ilustrowana jest w tekście 16 pięknymi fotografiami. Inż. W. Rabczewski w aktualnej pracy omawia zagadnienie: „Kwestja mieszkaniowa a prawo zabudowy; po dokładnem zanalizowaniu zarówno odnośnych stosunków zagranicą, jak i ustawodawstwa, odrębnego w każdej z trzech byłych dzielnic Polski, praca za-

kończy się sprecyzowaniem też i wniosków, z których najważniejszym jest postulat o konieczności wydania jednolitej ustawy w sprawie zabudowy dla całego obszaru Rzeczypospolitej Dr. S. Kokczyński przedstawia interesujący historyczny rys., z najszersem uwzględnieniem stanu obecnego w Polsce niepodległej, „Organizacja opieki higieniczno-lekarskiej nad szkołami powszechnymi w Polsce”; zakończają pracę schematy instrukcyj i regulaminów. Po rzeczowo zestawionej obfitej kronice z życia miast polskich następuje bogata kronika zagraniczna (przedstawienie ustroju miejskiego w krajach Europy wschodniej, Austrii, Czechosłowacji, Estonji, Finlandji, Węgier i Rumunji; hipoteki budowlane Rządu Pruskiego na r. 1927 i Zagłębie Ruhry.

Zakończają omawiany zeszyt sprawozdania z książek i komunalnych czasopism krajowych i zagranicznych; komunikaty (sprawozdanie, ze Zjazdu przedstawicieli samorządów powiatowych odbytego w Warszawie w dniu 24—25—26 kwietnia r. b., oraz sprawozdanie ze Zjazdu delegatów kasy emerytalnej pracowników samorządowych, odbytego w Warszawie w dniu 29 maja r. b.); wreszcie dział pośrednictwa pracy. Dwa bezpłatne dodatki zeszytu stanowią: bibliografja zagraniczna; skorowidz ustaw i rozporządzeń.

„Powszechnej Gazety Fryzjerskiej” ukazał się nr. 15-ty o bogatej treści z licznymi ilustracjami. Treść: Wspólnymi siłami dla dobra ogólnego. Modne fryzury damskie. Nowoczesne fryzury męskie. Organizacja Cechu. O nadmiernem poceniu się. Odpowiedzi na ankietę w sprawie budowy Uzdrowiska. Współczesny typ piękności kobiecej. Szkoła dokształcająca a czas pracy. O podawanie klienteli markowych wyrobów. Przyjazd amerykańskich fryzjerów do Wiednia. Brunatny czy blond? Estetyka ręki. O egzaminach mistrzowskich. Na marginesie nowej ustawy przemysłowej. Szczypta poezji (nowela). Sprawy organizacyjne. Włosy p. Morsell. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-VI-27 (ciąg dalszy).

Redakcja i Administracja „Powszechnej Gazety Fryzjerskiej”; Biuro ogłoszeń „Par” w Poznaniu, ul. 27 Grudnia nr. 18.

HUMOR i SATYRA.

Na balu

— Czy mogę panią prosić do walca?
— Dziękuję jestem nieco zmęczona.
— W takim razie pozwoli pani, że usiądę obok niej i będę rozmawiał.
— O! nie, gdyż ja bardzo lubię tańczyć walca.

— Panie gospodarzu, mnie kapie.
— To pewnie katar, idź pan do doktora.
— Ależ mi kapie woda z sufitu na podłogę.
— A to dobre sobie, a cóżes pan chciał ażeby kapalo z podłogi na sufit.

Doktor:—Pan masz zapalenie śledziony.

Pacjent:—Bardzo bycz może, panie doktoru! Ja jadłem w tych czasu dużo śledzły.

Dr. Antoni Hiller

codziennie od 9 do 2 pp. 3—2

przyjmuje chorych (Al. Sienkiewicza 13).—

Kinematograf „Eos“

W sobotę, dnia 13 sierpnia początek o godz. 7 i 9.
W niedzielę, dnia 14 sierpnia początek o godz. 5, 7 i 9.

Niewolnicy morza

(zatopiona flota morska)

Wzruszające arcydzieło na tle wielkiej wojny
w 8 wielkich aktach.

W rolach głównych: Bernard Goetzke i Agnes hr.
Esterhazy.

Nad program farsa w 2 aktach.

W poniedziałek 15 sierpnia

U progu sypialni

W rolach głównych: Lili Damita i Werner Krauss.

Ogłoszenie.

o przetargu na przebrukowanie ulicy Warszawskiej
i założenie nowych chodników na tejże ulicy.

Magistrat m. Łowicza ogłasza przetarg na zniwelowanie i przebrukowanie kamieniem polnym ul. Warszawskiej, przestrzeni około 2192 m² oraz założenie nowych chodników na tejże ulicy o przestrzeni około 350 m².

Magistrat dostarczy na miejsce budowy: kamień polny, kamień na szaber, piasek na podłoże (dla chodników i jezdni) cement, oraz płyty chodnikowe, bortnice i kostkę na wjazdy.

Brakującą ewentualnie zbywającą ilość ziemi dla jezdni i chodników dostarczy, ewentualnie uprzętnie również Magistrat.

W ofertach, które składać należy w terminie do dnia 23 sierpnia 1927 r. podać należy ceny jednostkowe:

1) za ułożenie 1 metra kwadratowego bruku, łącznie z zerwaniem starego, przesortowaniem kamienia, zniwelowaniem jezdni, zaszabrowaniem nowego bruku, polaniem wodą i podwójnym ubiciu.

2) za ułożenie 1 met. kw. chodnika z płyt betonowych łącznie z zerwaniem starego i niwelacją.

3) za ułożenie 1 mtr. bieżącego bortnicy cementowej.

4) za ułożenie 1 mtr. kw. wjazdów z kostki na podłożu z piasku.

Pierwszeństwo do otrzymania robót posiadać będą przedsiębiorcy, którzy zadeklarują najlepsze warunki kredytowe.

Magistrat m. Łowicza.

Łowicz, dnia 8 sierpnia 1927 r.

2—1.

Kowalski Gierszun zgubił patent na sprzedaż powrozów wydany przez Kasę Skarbową w Łowiczu.

3—2

Odolczykowi Władysławowi dnia 5 III 1927 r. o godzinie 7 m. 30 w pociągu osobowym z Jackowic do Łowicza skradziono dowód osobisty wydany przez władzę niemiecką okupacyjną w Łowiczu, wezwanie mobilizacyjne wydane przez P. K. U. w Łowiczu dnia 15 VII-1921 roku i 180 zł. gotówką z portfelem brązowym skórzanym. Banknoty 1 sto złotych i 4 po 20 złotych.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele godz. 2—4

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4.
Wilcza 47 m. 25.) 3—2

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej № 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 24 sierpnia 1927 r. o godz. 10 rano w Łowiczu przy ul. Nowy Rynek № 31 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Moszka Zajde składających się z 250 metrów szkła szybowego lagrowego oszacowanych do licytacji na sumę 750 zł. i na zas. art. 1070 U. N. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 8 sierpnia 1927 r.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc

w wypadkach i chorobach zwierząt

przez Lekarza Wet. **Z. OLSZAŃSKIEGO.**

CENA 1 ZŁOTY '80 GROSZY.

Wysła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 1 września 1927 r. o godz. 10 rano w maj. Bielawy Mroga gminy Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Bogdańskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 9400 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 10 sierpnia 1927 r.

Pokój umeblowany

z oddzielnym wejściem dla jednego lub dwóch mężczyzn.

Koński Targ Nr. 8, m. 2.

Okazyjnie

sprzedaje się dowolna ilość skrzynek drewnianych

Wiadomość E. GRZYBOWSKI Koński Targ 12.